IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 59)**

z dnia 10 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 59)

10 września 2021 r.

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła następujący porządek dzienny:

– przedstawienie przez Ministra Klimatu i Środowiska pana Michała Kurtykę informacji na temat stanowiska rządu w sprawie przyjętego podczas 54. sesji IPCC podsumowania dla decydentów (Summary for Policymakers, SPM) wkładu I grupy roboczej IPCC do szóstego sprawozdania oceniającego (AR6) zatytułowanego Zmiany klimatu 2021: podstawy fizyczne (Climate Change 2021: the Physical Science Basis).

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Guibourge-Czetwertyński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Marcin Kowalczyk** kierownik Zespołu Klimatycznego w World Wide Fund for Nature Polska, **Anna Ogniewska** koordynatorka kampanii Klimat i Energia w Greenpeace Polska, **Urszula Stefanowicz** koordynator zespołu Polskiego Klub Ekologicznego w Okręgu Mazowieckim oraz poseł do Parlamentu Europejskiego **Łukasz Kohut**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Aleksandra Kacprzak**, **Daniel Kędzierski**, **Ewa Kwiatkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dzień dobry. Szanowni państwo, podobno jeszcze brakuje nam jednej osoby do kworum, ale jeśli nie będzie wniosku o jego sprawdzenie, to uznamy, że jest przez domniemanie. Nie zachęcam do zgłaszania takiego wniosku.

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Uprzejmie informuję, że Komisja w dniu dzisiejszym będzie zajmowała się wnioskiem w związku z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Jest to wniosek zgłoszony przez opozycję.

Szanowni państwo, ponieważ mam już zgłoszenia, poproszę państwa o zabranie głosu, a w imieniu rządu przedstawicielem Ministerstwa Klimatu i Środowiska jest pan Adam Czetwertyński. Jest też pan Jakub Gibek – zastępca dyrektora Departamentu Strategii i Planowania Transformacji Klimatycznej w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pan Marcin Kowalczyk – kierownik zespołu klimatycznego w WWF Polska, to już organizacje pozarządowe, Anna Ogniewska – przedstawiciel Fundacji Greenpeace Polska i Urszula Stefanowicz – przedstawiciel Polskiego Klubu Ekologicznego. Jest z nami też pan europoseł Łukasz Kohut. Witam naszą reprezentację w Parlamencie Europejskim.

Szanowni państwo, najpierw będzie przedstawienie wniosku przez wnioskodawców, później odpowiedź ministerstwa i dyskusja. Do dyskusji zapisały się już dwie osoby. Wiem że na sali mamy pana eurodeputowanego i pozwoliłem go sobie powitać.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców – to pewnie będzie pani poseł Lenartowicz. Bardzo proszę o przedstawienie wniosku.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy posłowie, panie ministrze, ten wniosek wiąże się w sposób oczywisty z potrzebą przedstawienia szerokiej opinii publicznej stanowiska rządu ogłoszonego do spraw raportu międzyrządowego zespołu do spraw klimatu. Pokrótce o tym wspomnę, bo myślę, że konkluzji tego raportu nie trzeba w tym gronie przedstawiać. Myślę, że wszystkim zainteresowanym są dobrze znane.

Nauka nie ma dziś już wątpliwości, że emitowane przez nas gazy cieplarniane, głównie przez spalanie węgla, ropy i gazu, ocieplają klimat ziemi. Niektóre zmiany już teraz są nieodwracalne i dotykają każdej części planety. Mamy jeszcze ostatnią szansę, aby zatrzymać ocieplenie w granicach dających względne bezpieczeństwo i kontrolę nad klimatem Ziemi. Te szanse zostaną zaprzepaszczone bez ograniczenia emisji w najbliższych latach. To jest najważniejsza konkluzja międzyrządowego zespołu do spraw zmian klimatu, który jest autorytetem niemal dla wszystkich rządów świata. Wszystkie rządy bardzo poważnie go traktują i natychmiast reagują.

Jak określił António Guterres, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, raport IPCC to czerwony alarm dla ludzkości. Syreny alarmowe ogłuszają, a dowody są niepodważalne. Ten raport musi oznaczać, że wybiła ostatnia godzina dla węgla i paliw kopalnych, zanim zniszczą one naszą planetę. Nie wolno budować nowych elektrowni węglowych po 2021 roku, a kraje OECD – Polska przecież jest jednym z nich – muszą wycofać istniejące moce węglowe do 2030 roku. Wszystkie inne kraje powinny pójść za tym przykładem do 2040 roku. Kraje powinny również zaprzestać wszelkich nowych poszukiwań i produkcji paliw kopalnych, a także przesunąć dopłaty do paliw kopalnych na energię odnawialną. Do 2030 roku moc energii słonecznej i wiatrowej powinna wzrosnąć czterokrotnie. Inwestycje w energię odnawialną powinny wzrosnąć trzykrotnie, a do połowy stulecia utrzymać trajektorię zerowej emisji netto. To komentarz i podsumowanie ze strony sekretarza generalnego ONZ, przy którym afiliowany jest międzyrządowy zespół.

Rządzący, jak już wspomniałam, bardzo poważnie traktują te kwestie. Niemal w całej Europie i w USA natychmiast reagowali na raport i prezentowali stanowiska swoich rządów, a nasz rząd milczy. Na poziomie oczywistym, rządowym, milczał. Dopiero przymuszony przez dziennikarzy pan minister Michał Kurtyka odpisał nic nie mówiącym komunikatem, który zacytuję: „Polska, wraz z innymi państwami Unii Europejskiej podejmuje istotne wysiłki na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Wspólnie z państwami członkowskimi zadeklarowaliśmy osiągnięcie do 2050 roku przez Unię Europejską neutralności klimatycznej". Przez Unię Europejską, a nie przez Polskę. Tej decyzji nie ma do dziś, co jest konieczne dla ustabilizowania temperatury globu. Działania te są podejmowane nie tylko w sferze deklaracji, ale także ram prawnych, czego wyrazem jest opublikowany przez Komisję Europejską pakiet »Fit for 55«". Mówimy o tym, co robi Unia Europejska, a nie co my możemy z robić, w ramach Unii Europejskiej. Liczymy, że wspólne wysiłki wszystkich państw świata, szczególnie analogiczne działania największych emitentów gazów cieplarnianych pozwolą na powstrzymanie wzrostu stężenia gazów cieplarnianych w atmosferze i zatrzymanie globalnego ocieplenia.

Szanowni państwo, w tym samym duchu i tak samo enigmatycznie sformułowana jest informacja, którą otrzymaliśmy wczoraj, w odpowiedzi na naszą prośbę o stanowisko rządu i konkretne propozycje. Czytając tę informację, przypomniała mi się anegdota z czasów słusznie minionych, jak ktoś w ówczesnym Związku Radzieckim zapytał czym różnią się *Izwiesti* – po polsku wiadomości – od *Prawdy.* Ano, niczym bo *w Prawdie niet izwiestiej, w Izwiestiach niet prawdy*. Proszę państwa, w tej informacji jest wszystko, tylko nie informacje. Nie mówiąc już o tym, że jest anonimowa. To anonimowy dokument w odpowiedzi na skierowany do ministra konstytucyjnego wniosek o informację i stanowisko. Ta informacja, która nie zawiera informacji ma jedną ważną cechę. Jest tak naprawdę samooskarżeniem rządu o to, że w tej kwestii nic nie robi. Można na to wskazać w szczegółach. Jedyny widomy znak działalności obecnego konstytucyjnego ministra w zakresie klimatu to 250 mln zł na organizację szczytu klimatycznego w Polsce, z którego tak naprawdę nic nie wyniknęło, bo ogólnikowa konkluzja na koniec została dopchnięta kolanem i to wcale nie z inicjatywy Polski. Te 250 mln zł to jedyne

wydatki – rzeczywiste i konkretne – na ochronę klimatu. To, co zostało nam przedstawione odnosi się do „wicie, rozumicie" to będzie. Tu nie ma ani jednego konkretu. Mówimy o tym, jakie będziemy mieli wpływy w najbliższym czasie – wszyscy eksperci o tym mówią od dawna – z tytułu ETS, czyli handlu emisjami. Pan minister szacuje, że w najbliższym czasie to będzie 160 mld zł. Ile tych pieniędzy zostało dotychczas przeznaczonych na ochronę przed ociepleniem klimatu? Niewiele.

Już dziś wiemy, że mówi się nam – to premier mówi – że ponosimy koszty polityki klimatycznej Unii Europejskiej w postaci rosnących cen energii elektrycznej. Te koszty, które zaplanował ten minister finansów, którego nazwisko jest mało znane, w budżecie przewidują już 10 mld zł. Z analiz dotychczasowych wpływów cen uprawnień wynika, że do końca roku to będzie 20 mld zł. Z tego co najmniej połowa powinna być przeznaczona na politykę klimatyczną. Na politykę klimatyczną wydatkowane są środki, ale akurat nie przez rząd. Chciałabym zapytać, ile z tych wpływów za tę politykę klimatyczną płacą Polacy. Na nich przerzucane są koszty, a nie tam, gdzie powinny być inwestowane pieniądze w transformację energetyczną. Pan premier, a za nim politycy, zapominają mówić, że te koszty europejskiej polityki klimatycznej to żywa gotówka dla budżetu państwa. Ona wcale nie idzie na działania związane z klimatem. Te działania wiecznie są zapowiadane, jak w tej pseudoinformacji, za którą nie idzie żaden konkret. Być może inwestujemy z Krajowego Programu Odbudowy, z Europejskiego Funduszu Odbudowy, środki które nie wiadomo czy dostaniemy, z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, co do którego też są wątpliwości, czy te środki będą z niego przeznaczone, z tego względu, że Polska nie dotrzymuje ani standardów, ani regulacji unijnych w tym zakresie.

Pięknie się mówi o energetyce odnawialnej, morskiej. Wskazuje się Krajowy Program Odbudowy, oczywiście ze środków Europejskiego Funduszu Odbudowy, ale pan minister, czy też jakiś anonimowy urzędnik zapomniał napisać, że za tym nie pójdzie żaden konkret. Te pieniądze na energetykę wiatrową w KPO są przeznaczone na koncepcję i ewentualnie terminal przygotowawczy. W KPO ani jeden wskaźnik świadczy o tym, że zostanie wyprodukowana jedna MWh w ramach miksu energetycznego. Tak samo chwalicie się, że wielkim sukcesem fotowoltaiki i programu „Mój prąd", ale to jest raptem moc zainstalowana. Nikt nie zająknął się nawet, aby napisać, że nie osiągamy żadnych standardów udziału OZE w miksie energetycznym, do których jesteśmy zobowiązani i pewnie przyjdzie nam kupować transferowaną wirtualnie energię z OZE.

Proszę wybaczyć, ale to anonimowe coś, to nie jest lekceważenie nas, posłów, ale społeczeństwa i obywateli, zwłaszcza tych, którzy oczekują na jasne, konkretne stanowisko polskiego rządu w sprawach raportu klimatycznego, który alarmuje. Nie mamy złudzeń i myślę, że podobnie większość obywateli, że musimy zapanować nad tymi gwałtownymi zmianami, aby nie zmiotły nas z powierzchni ziemi i że będzie to trudne i kosztowne. Na Boga, miejcie chociaż odwagę to zaproponować. Nie oczekujcie tego od młodzieży ze strajku klimatycznego. To rząd jest odpowiedzialny za przygotowanie takiej propozycji. Nie wystarczy brać pieniędzy na szczytowanie na szczytach. Z tego szczytowania naprawdę pociechy nie będzie, jeśli nie pójdą za tym konkretne czyny i konkretne konkluzje regulacyjne oraz faktyczne wydatki, właśnie z polityki klimatycznej, za którą my płacimy wszyscy, która w budżecie jest przeznaczona na transformację, a nie na konsumpcję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, kto tam szczytował na tym szczycie. Nie zauważyłem takich wydarzeń, ale być może gdzieś tam Lewica po kątach. Pani poseł powiedziała dużo prawdy. Chodzi o to, abyśmy kupowali wirtualny prąd z nowoczesnych źródeł energii, bo Unia Europejska wie, że nie jesteśmy w stanie zlikwidować w ciągu paru lat całej energetyki węglowej, na której oparta jest nasza energetyka. Duszą nas – tu po prostu chodzi o pieniądze. Jeśli chodzi o ratowanie świata i te wszystkie frazesy, to nawet gdyby Polska całkowicie zlikwidowała swoją energetykę, to świata nie uratuje. To świat milczy, nie nasz rząd. Nasz rząd przeznacza duże środki na rozwój energetyki odnawialnej. Świat milczy – Chiny, Rosja, Stany Zjednoczone, Brazylia, Australia. Sami świata nie uratujemy. Ten apel pani poseł jest bardzo cenny, ale trzeba go kierować do przywódców

tych państw, które jak sama pani powiedziała, na tym szczycie klimatycznym nie chciały podjąć decyzji. Ta dopchnięta kolanem – jak sama pani stwierdziła – ogólnikowa deklaracja nie jest winą Polski. Muszę powiedzieć, że Polska miała spory udział w negocjacjach, aby przyjąć choć taką, ogólnikową deklarację. Sam uczestniczyłem w rozmowach, poufnych, z niektórymi przedstawicielami państw, aby poparły, choćby w tym okrojonym zakresie deklarację, która zmierza w dobrym kierunku, choć rzeczywiście zdecydowanie za wolno.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Panie przewodniczący, proszę powiedzieć, ile zainwestowaliśmy w klimatyczną bzdurę roku, promując węgiel.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem. Możemy się sprzeczać, ale akurat taką mamy energetykę, którą odziedziczyliśmy jeszcze po PRL. W czasach komuny nie pozwolono nam wybudować elektrowni jądrowej, a koszty są tak ogromne i czas takiej inwestycji jest długi. Są ekolodzy, którzy mówią, że powinniśmy budować nowoczesne źródła energii, którzy protestują, gdy chcemy budować elektrownię jądrową. Sami sobie podcinamy gałąź, na której siedzimy. Konsekwencji tu zupełnie nie ma. Pytanie zawsze jest podstawowe – co jest celem? Czy celem jest likwidacja emisji CO_2 z węgla w Polsce, czy ratowanie klimatu? Moim zdaniem jest to ratowanie klimatu. Powinniśmy patrzeć na bilans CO_2 danego kraju, a nie tylko na samą redukcję. Polska akurat ma ten bilans korzystny. Nasze lasy i zielone uprawy pochłaniają więcej CO_2 niż emitujemy. Gdybyśmy poszli tak, jak była przyjęta konwencja w Kioto, to Polska mogłaby już mówić, że wypełniliśmy wszelkie zobowiązania i ratujemy klimat planety. Oczywiście to takie spłaszczenie tylko do jednego aspektu – likwidacji energetyki węglowej – jest ułomne. Tak jak powiedziałem, nasz udział światowy w emisji CO_2 to promil. Nawet, gdybyśmy wszystko zlikwidowali w Polsce, a przecież nie zlikwidujemy sobie całej gospodarki, to i tak planety nie uratujemy, jeśli nie będziemy mieli zrozumienia w największych państwach o największych gospodarkach i to tam trzeba apelować. Polski rząd oczywiście dużo robi. Zawsze można powiedzieć, że może robić więcej, ale przeznacza na to miliardy złotych. W porównaniu z funduszami, jakie były przeznaczane na termomodernizację, wsparcie fotowoltaiki w czasach, gdy państwa formacja rządziła, to jest to skok ogromny. Oczywiście opozycja ma prawo krytykować i wymagać więcej.

Wymagajmy od naszego rządu więcej, ale tyle, ile jest możliwe w sytuacji, gdy nie jesteśmy najbogatszym krajem świata i gdy nie jesteśmy też najbardziej nasłonecznionym krajem świata. Samą energią słoneczną Polski nie zabezpieczymy. Musimy rozwijać różne formy energetyki. Jest potrzeba posiadania wytwarzania w podstawie, aby nie tylko w dniu, gdy świeci słońce i gdy wieje wiatr była energia elektryczna w sieci, ale aby była zabezpieczona stale. To wymaga działań. Z tego co wiem, takie działania są podejmowane, są przygotowywane kolejne inwestycje, przejście na energetykę gazową, budowana jest energetyka jądrowa, wiatrowa, oparta na sile wody, bo wiem, że jest odmrożona inwestycja w Młotach. PGE zobowiązało się, że dokończy tę inwestycję. Robimy tyle i na tyle nas stać. Nie możemy mówić, że musimy ukręcić bicz z piasku i znaleźć dodatkowe 200-300 mld w ciągu 2-3 lat, bo po prostu takich środków nie ma. Sytuacja jest, jaka jest.

Bardzo proszę, panie ministrze. Myślę, że pan minister poda więcej konkretów, bo rząd oczywiście dużo robi w tej materii. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Adam Guibourge-Czetwertyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani poseł, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość odniesienia się do tego raportu IPCC. Pozwolą państwo, choć nie była to główna część wypowiedzi pani poseł, że zacznę od omówienia tego raportu, co w nim jest i dlaczego jest to istotne. Oczywiście odniosę się do tego, o czym pani poseł mówiła, czyli w jaki sposób możemy działać na poziomie Polski, Unii, świata, aby osiągać nasze cele wynikające z porozumienia paryskiego. Ten raport, który został opublikowany teraz, na początku sierpnia, przez międzynarodowy panel do spraw klimatu to pierw-

sza część szóstego raportu. To część poświęcona fizycznym aspektom zmian klimatu. To bardzo naukowa publikacja, która analizuje przyczyny i skutki zmian klimatycznych. Ten raport jest jakby kolejnym potwierdzeniem uwzględniającym najnowsze badania na ten temat, że obserwowane i prognozowane zmiany klimatu są skutkiem działalności człowieka i emisji gazów cieplarnianych, które pochodzą głównie ze spalania paliw kopalnych.

W pierwszej części raportu widzimy podsumowanie obecnego stanu klimatu na ziemi, obserwując zwiększenie stężenia gazów cieplarnianych w stosunku do epoki przed uprzemysłowieniem. Widzimy też, że ten wzrost następuje, gdyż ekosystemy lądowe i morskie nie nadążają za tempem emisji człowieka. To jest trochę jak wanna, w której nie ma korka. Dopóki strużka cieknącej do niej wody jest niewielka…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Przepraszam, mam jedną techniczną uwagę. Ponieważ pani marszałek zezwoliła osobom, które występują, mówić bez maski, jeśli komuś jest wygodniej mówić bez maski – tak samo państwu, jak i panu ministrowi, bardzo proszę, można maskę zdjąć.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Adam Guibourge-Czetwertyński:

Może będę też lepiej słyszalny. Tak jak powiedziałem, to trochę jak z wanną. Dopóki mało wody dochodzi, to odpływ sobie radzi. Gdy zaczynamy lać wiadra wody, poziom wody będzie wzrastał aż przeleje się przez brzegi. To właśnie analizuje ten raport. W tym raporcie widzimy też, że każda kolejna dekada jest cieplejsza od poprzedniej. Obserwujemy, że temperatury obecnie, w ostatniej dekadzie, są prawie o 1ºC wyższe od tych obserwowanych w drugiej połowie XIX wieku. Jakie są konsekwencje zmian? Widzimy wzrost poziomu wód. Jest też zakwaszenie oceanów, rosnące problemy z suszą, topnienie lodowców górskich, zanik pokrywy lodowej w Arktyce. Widzimy, że ekosystemy nie nadążają za tempem tych zmian i że obserwowane zmiany nie można tłumaczyć innymi czynnikami, niż antropogenicznymi emisjami gazów cieplarnianych.

Kolejnym ważnym elementem w tym raporcie są dalsze możliwe scenariusze zmian klimatu w zależności od emisji gazów cieplarnianych, które przewidują wzrost temperatur. Co jest szczególnie dużym ryzykiem przy wzroście tych temperatur, szczególnie powyżej pewnych progów, to występowanie dalszych, gwałtownych zmian, które mogą stanowić dodatkowe zagrożenie i napędzać nowe zmiany na Ziemi, czy to poprzez zmianę cyrkulacji prądów oceanicznych, czy też oderwanie się lodowców na Antarktydzie.

Ostatnim istotnym elementem w tym raporcie, który chciałbym wymienić, są budżety węglowe, które wskazują, ile z pewnym prawdopodobieństwem, jako świat możemy emitować gazów cieplarnianych, wzrost temperatur poniżej naszych celów, czyli 1-2ºC. Tam są podane konkretne liczby, ale na razie zobowiązania, które zostały podjęte na poziomie światowym wskazują raczej na ścieżkę wzrostową do poziomu 3ºC. Zdecydowanie musimy podejmować większy wysiłek na poziomie światowym, jeśli chcemy osiągać nasze cele klimatyczne.

Teraz powiem kilka słów o tym, co robimy jako Polska, po pierwsze, jako członek Unii Europejskiej. Polityka klimatyczna w dużym stopniu ustalona jest w oparciu o wspólne instrumenty regulacyjne. Na pierwszym miejscu jest rynek ETS, ale jest też szereg legislacji sektorowych, które wpływają na transformację naszej gospodarki i pomagają zinternalizować ten koszt związany z emisjami gazów cieplarnianych. Jako Unia podjęliśmy decyzję, że do 2050 roku Unia stanie się neutralna klimatycznie. Taki jest cel, pewnie jeden z najbardziej ambitnych na poziomie globalnym. To cel, który jest spójny z konkluzjami zawartymi w raportach IPCC, wskazujących na konieczność działania, jeśli chcemy utrzymać wzrost temperatur poniżej 1,5ºC. Oczywistą rzeczą jest, co zostało podkreślone we wcześniejszej dyskusji, że ponieważ Unia odpowiada za 9% emisji globalnych same działania unijne nie będą wystarczające, aby osiągnąć cele wynikające z porozumienia paryskiego. Co z polskiej perspektywy jest niezwykle istotne w kontekście unijnej polityki klimatycznej, to zapewnienie sprawiedliwej ścieżki dojścia do tej transformacji, uwzględniając specyficzne wyzwania krajów członkowskich. Z przyjemnością mogę o tym rozmawiać, jeśli będą dokładne pytania, w największych szczegółach.

Odnosząc się do jednej z uwag pani poseł, jeśli chodzi o unijną politykę klimatyczną i wykorzystanie środków pochodzących z tych systemów, jedna rzecz to wykorzystanie tych środków na zmiany klimatyczne. Pod tym kątem rząd postanowił już alokować część tych przychodów z ETS – 25% – do przemysłów energochłonnych, aby wspierać ich w transformacji. Pracujemy też nad projektem ustawy, która utworzy fundusz transformacji energetyki, który wesprze energetykę w procesie transformacji, przeznaczając na ten cel 40% naszych przychodów aukcyjnych. Dalsze programy będą też realizowane w ramach środków krajowych i unijnych, np. przez narodowy fundusz, jak wspomniany program „Mój prąd" i „Czyste powietrze", aby wymienić te najbardziej znane. To tylko jeden aspekt przeznaczenia w Polsce tych przychodów.

Drugi aspekt, który jest niezmiernie istotny i liczyłbym na to, że w Parlamencie Europejskim wspólnie możemy o to walczyć, aby jak najwięcej środków wygenerowanych przez system ETS zostało wykorzystanych w Polsce na wsparcie tej transformacji. Obecnie system wygląda tak, że część kosztów ponoszonych przez polskie instalacje idzie wspierać transformację w innych państwach członkowskich, a nie jest wykorzystanych w Polsce. Tak zbudowany jest ten system. Jako rząd uważamy, że to coś, co należałoby zmienić. Myślę, że wszyscy możemy wspólnie działać w tym celu w Parlamencie Europejskim.

Kolejnym obszarem działania – nawiążę tu do kolejnej uwagi pani poseł – jest energetyka wiatrowa na morzu. Pani poseł krytykowała to, że przeznaczamy środki unijne przede wszystkim na rozwój infrastruktury energetyki wiatrowej na morzu, ale wydaje mi się, że to bardzo racjonalne zagospodarowanie środków publicznych. Rząd stworzył odpowiednie ramy dla rozwoju tych inwestycji, poprzez ustawę, która gwarantuje inwestorom pewien poziom cenowy, co umożliwia im zaciągnięcie kredytów na rynku w celu zbudowania tych farm wiatrowych. Dzięki zmniejszeniu ryzyka dla inwestorów jesteśmy w stanie zmobilizować znaczące środki inwestorów prywatnych, aby zrealizować ten cel i tym samym nie musimy wyłożyć wielomiliardowej kwoty ze środków publicznych, aby budować same farmy. Infrastruktura, która będzie służyła rozwojowi i budowie tych instalacji musi być finansowana przez rząd. Jeśli chcemy móc wpiąć te instalacje do naszej sieci, to musimy ją odpowiednio rozbudować. Dlatego przeznaczamy środki publiczne właśnie na cele budowy portów instalacyjnych, serwisowych i rozbudowę naszej sieci. To są działania, gdzie środki publiczne mają sens. Jeśli chodzi o samą inwestycję, dużo lepszym wykorzystaniem środków publicznych jest właśnie taka konstrukcja, jak przyjęliśmy w tej ustawie, która pozwala zmobilizować inwestycje z rynku prywatnego.

Jeśli chodzi o rozwój OZE, mam jeszcze jedną uwagę. Pani poseł sugeruje, że nie osiągniemy naszych celów, jeśli chodzi o energię odnawialną. Na tę chwilę nie mam takich informacji. Widzę, że jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia tych celów. Nie jestem w stanie dziś przesądzić, ile wynosił będzie udział energetyki odnawialnej w naszym miksie na koniec 2021 roku, ale wszystko wskazuje na to, że jednak osiągniemy te cele. Oczywiście na wyniki badań statystycznych będziemy musieli poczekać jeszcze kilka miesięcy, ale na chwilę obecną nie przesądzałbym, że tych celów nie osiągniemy.

Jeszcze ostatnia uwaga, jeśli chodzi o szczyt klimatyczny, który jest klimatyczną bzdurą roku. Może…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Tego można nie komentować, panie ministrze. To jest ocena pani poseł. Pani poseł ma takie prawo.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Było polskie stoisko promujące węgiel na szczycie klimatycznym.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, jasne, to jest ocena pani poseł.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Nie moja.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Kwestia oceny jest niedyskutowalna. Bardzo proszę, teraz jako pierwsza zgłosiła się pani poseł Beata Maciejewska. Zapiszę pana posła jako kolejnego. Bardzo proszę.

Poseł Beata Maciejewska (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, wielka szkoda, że nie ma ministra Kurtyki na tej Komisji, dlatego że ten raport, o którym dziś rozmawiamy to kwestia wagi państwowej. To jest strategiczna dyskusja posłów z ministrem. Dostaliśmy raport, tak jak powiedziała pani poseł wnioskodawca tej Komisji, który nie jest podpisany. Muszę potwierdzić, że to jest zbiór życzeń, które chcieliby państwo pokazać jako rzeczywistość. Tam są przywoływane różnego rodzaju dokumenty. Oczywiście one są ważne, ale rzeczywistość w Polsce jest dziś inna, niż ta, która jest zawarta w tych dokumentach. Można przytoczyć chociażby jedną rzecz. W strategii rozwoju energetyki do 2040 roku mają państwo rozwój energetyki lądowej. Obecnie nie ma żadnej ustawy, która by regulowała te kwestie. Chciałabym powiedzieć, że złożyłam projekt takiej ustawy regulujący energetykę na lądzie. Został skierowany przez panią marszałek do pana przewodniczącego i do naszej Komisji kilka miesięcy temu i na razie nie jest procedowany. Jeśli mogłabym się do tego odnieść – panie przewodniczący, dlaczego nie są procedowane złożone przez nas projekty dotyczące energetyki odnawialnej i rozwoju zniszczonej przez PiS energetyki wiatrowej na lądzie? Uprzejmie proszę o wyjaśnienie tej kwestii.

Takim papierkiem lakmusowym, jeśli chodzi o naszą politykę klimatyczną i energetyczną są ceny energii. Wiemy, że wkrótce być może one wzrosną o 20-30%, dlatego że nasza energetyka opiera się na węglu. Oczywiście państwo ma pieniądze ze sprzedaży emisji, ale niewydolny system i przedsiębiorstwa sprawiają, że ich koszty rosną i są one przerzucane na ludzi – na zwykłego Kowalskiego i Kowalską. Na ludzi, którzy dziś siedzą w domach, których ceny utrzymania rosną. W tym raporcie piszą państwo o konieczności walki z ubóstwem energetycznym. Jak to się ma do tego, że ceny energii zostaną podniesione o 20-30, dlatego że negujecie państwo potrzebę szybkiej, sprawiedliwej transformacji energetycznej, opartej o odnawialne źródła energii. Mamy w Polsce wiatr, słonce takie same jak za naszymi granicami i naprawdę nie musimy mówić, że nie mamy tu słońca, ani energii z wiatru, bo nasi sąsiedzi, którzy mają niemal dokładnie takie same warunki geograficzne i klimatyczne potrafią tę energię dla nas, dla przyszłych pokoleń i dla planety wykorzystywać.

Chciałabym powiedzieć, że to co pan przewodniczący Komisji dziś powiedział o fanaberiach, o tym, że polski rząd nie ma sobie nic kompletnie do zarzucenia, to też jest niezwykle niepokojące. Państwo, jako ministerstwo, a także jako Ministerstwo Aktywów Państwowych nie potrafili zaproponować niczego konstruktywnego. Nie mamy tak naprawdę dobrej sytuacji, jeśli chodzi o górników. Negocjacje w tej sprawie cały czas nie zostały zwieńczone sukcesem. Nie mamy jasnej sytuacji co do dalszych prac nad kwestią energetyki lądowej. Państwo są cały czas w stanie pewnego rozkładu. Jedynym takim wytrychem przez który chcecie powiedzieć, że wszystko jest w porządku, to produkowane przez was anonimowe dokumenty na 8 stron, które cytują pewne strategie i inne papiery i to, że ta Komisja jest prowadzona przez osobę, która za każdym razem, gdy mówimy o sprawach ważnych dla Polski, dla klimatu, Polek i Polaków… To oni odczuwają najmocniej te zaniechania rządu, poprzez np. podnoszenie cen prądu o 20-30%, jeśli Urząd Regulacji Energetyki się na to zgodzi. Rozumiem, że na tej Komisji możemy mówić o Chinach, czy o innych państwach, ale jeśli mamy mówić o Chinach, to po prostu w ogóle zamknijmy tę dyskusję. My nie odpowiadamy za politykę Chin, ale Polski.

Jako wiceprzewodnicząca Klubu Lewica proszę pana ministra, abyście zajęli się tym na serio, abyście przestali robić rzeczy na pokaz, a zaczęli robić rzeczy dla ludzi – dziś i dla przyszłych pokoleń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Łukasz Kohut, potem pani Hennig-Kloska, pani Urszula Zielińska, pan poseł Gadowski i jeśli będą zgłoszenia, jeszcze pan poseł Nowak. Bardzo proszę, pan Łukasz Kohut.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, raport międzyrządowego zespołu do spraw zmian klimatu nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jesteśmy na klimatycznej krawędzi. Jeśli nie będzie natychmiastowych redukcji gazów cieplarnianych i zanieczyszczeń, czeka nas katastrofa. Nie w dalekiej przyszłości, ale już za parę lat. Raport ukazał się na początku sierpnia i zelektryzował absolutnie wszystkich. Działania natychmiast podjęły Unia Europejska, Wielka Brytania, Niemcy, czy nawet mała Słowacja. Waszego rządu nie zelektryzował. Uciekacie od tematu, bo uciekacie od wszystkich trudnych tematów, gdzie trzeba działać, a nie tylko zaklinać rzeczywistość. Przez ponad 6 tygodni pan minister nie raczył przedstawić stanowiska rządu w sprawie raportu. Lakoniczny komunikat, że Polska będzie realizowała unijny pakiet klimatyczny „Fit for 55" jest nie tylko zbywaniem klimatu, ale również nieprawdą. Dlaczego? Wy politykę klimatyczną Unii torpedujecie. Jesteście przeciw wszystkim inicjatywom, które wymagają pracy.

Nie wiem, czy wynika to z cynicznej kalkulacji politycznej, czy z braku profesjonalizmu, ale takie są fakty. Skutki odczuwają i odczują zwykli obywatele, którym kłamiecie, że wszystko jest okej, a którzy widzą, że nie jest. Powodzie, susze, smog, uchodźcy klimatyczni, którzy wkrótce przyjdą do Europy – za politykę klimatyczną trzeba się wziąć na poważnie. Co robi wasz rząd? Wprowadza niekorzystne rozwiązania dla energetyki odnawialnej. Rozwój zielonej energetyki jest zasadniczo zablokowany. W przyszłości mniej korzystne warunki będą mieli producenci energii ze słońca. Energetyka wiatrowa, która miała być priorytetem, jest w powijakach. Wydajecie nowe koncesje na wydobycie węgla, co dodatkowo zabiera górnictwu pieniądze na transformację energetyczną. Wasi europosłowie w Brukseli uparcie głosują przeciwko europejskiej polityce klimatycznej, ba, często głosują prorosyjsko. Przedstawiciele PiS i Solidarnej Polski zagłosowali wspólnie przeciwko cłu węglowemu na produkty z Rosji i Chin. Po prostu macie politykę klimatyczną jedynie w deklaracjach. Ponieważ ona oznacza być albo nie być dla zdrowia ludzi i dla dobrze funkcjonującej gospodarki, to widać gdzie macie tych ludzi i gospodarkę.

Jestem członkiem Komisji do spraw Energii w Parlamencie Europejskim. W przyszły wtorek będę rozmawiał z Fransem Timmermansem o pakiecie „Fit for 55". Mamy na temat tego pakietu debatę na forum plenarnym również w przyszłym tygodniu. Posłuchamy co mają do powiedzenia na ten temat europosłowie Zjednoczonej Prawicy. Nie mam złudzeń, że będzie to „nie, nie, nie". My, odpowiedzialni politycy, ze swojej strony będziemy dyskutowali o tym jak, a nie czy i jak to zrobić, aby wasza nieodpowiedzialna polityka nie pozbawiła Polski pieniędzy na transformację energetyczną.

Panie ministrze, odniósł się pan też do wspólnej walki w Parlamencie Europejskim. O to dokładnie walczyliśmy. Wynegocjowaliśmy na komisji ITRE 40 mld euro na fundusz sprawiedliwej transformacji, jeszcze przed lipcem zeszłego roku. Później na szczyt w lipcu przyjechał pan premier Morawiecki i odpuścił 60% środków na Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Dlaczego? Bo był naciskany przez partnera z rządu Zbigniewa Ziobro, by walczył o brak zapisu o praworządności, a politykę klimatyczną niestety odpuścił.

Na koniec powiem kilka słów do pana przewodniczącego Suskiego. Jesteśmy osiemnastym największym emitentem CO_2 na świecie. Emisja CO_2 jest dodatnia. Nasze lasy, które PiS i tak wycina na potęgę, nie dają rady pochłaniać CO_2. Ostatnio powiedział pan także, że Unia Europejska jest okupantem. Porównał pan nasze członkostwo w unii do nazistowskiej i komunistycznej okupacji. Panie przewodniczący, jest pan reżymowym aparatczykiem, który w imię doraźnych korzyści politycznych ryzykuje bezpieczeństwo Polski i wszystkich jej mieszkańców – Polaków, Ślązaków, Kaszubów, Łemków, Tatarów. Aparatczykiem groźnym, bo Unia Europejska to polska racja stanu. Pan i pana formacja to dla niej zagrożenie. Chce pan wyjść z Unii Europejskiej, to niech pan ludziom powie, że wracamy do lat 80. Niech pan im to powie wprost – granice, pieczątki w paszportach, cła, pustki na półkach. Niech pan im to powie wprost, a nie snuje bajki o carycy Katarzynie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Przypominam, że to wasza formacja rządziła do 1989 roku i to za waszych czasów na półkach był ocet i przecier pomidorowy w ramach bratniej pomocy z Rosji. Co do…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Urodziłem się w 1982 roku, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ale jest pan w Lewicy, to wasza formacja za to odpowiada. Jeśli chodzi o okupację, akurat wczoraj była rocznica rozbicia ubeckiego więzienia w Radomiu, gdzie ubecy, którzy byli prężnym ramieniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czyli komunistów, którzy rządzili wtedy, gdy na półkach był tylko ocet, katowali ludzi. Obchodziliśmy te uroczystości, a prezydent z Platformy Obywatelskiej nie wydał zgody na zgromadzenie pod pomnikiem. Jeśli mówiłem o takich haniebnych zachowaniach, to odnosiłem się do tego, jak ludzie, którzy tak jak pan mówią, że najpierw są Europejczykami, a dopiero później Polakami, naszych tradycji nie szanują.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Akurat jestem Ślązakiem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To nie znaczy, że nie jest pan Polakiem. To Ślązacy w powstaniu…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

W wojnie domowej na Śląsku, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

W wojnie domowej, czyli kto z kim – Ślązacy z Niemcami?

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Może troszeczkę historii. Mogę panu przewodniczącemu dostarczyć książkę „Kajś" na koniec tej Komisji. Nie ma problemu, bardzo chętnie panu dostarczę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo chętnie skorzystamy. Niestety mamy sytuację taką, że są władze Platformy Obywatelskiej, których dzieci jakichś milicjantów, którzy w 1976 roku tłumili protesty robotnicze i ja do tego się odnosiłem. Wstydzić się powinni ci, którzy dziś uniemożliwiają, przeszkadzają, bo było nielegalne zgromadzenie pod pomnikiem, gdy obchodzono rocznicę rozbicia więzienia ubeckiego i odbicia katowanych ludzi przez zdrajców, którzy w tamtych czasach rządzili.

Poseł Beata Maciejewska (Lewica):

Panie przewodniczący, bardzo proszę o powrót do tematu raportu IPCC. Tracimy czas.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Chciałam wesprzeć głos pani poseł.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pan poseł odbiegł od tematu, kłamiąc kompletnie, więc prostuję sytuację. Jeśli chodzi o okupację, to jeśli jakiś naród, kraj lub grupa krajów wymusza rezygnację z suwerenności, a tak jest w przypadku Unii, która zmusza nas do zrezygnowania z wyższości prawa polskiego nad europejskim i grozi nam, jeśli tego nie zrobimy, surowymi sankcjami, to jest to traktowanie jak niewolnika. Polska nie da się tak traktować. Jesteśmy dumnym narodem i będziemy bronili swojej suwerenności. Nie pozwolimy na tego rodzaju okupację. Mówiłem o tym – nie pozwoliliśmy na okupację niemiecką, rosyjską i nie pozwolimy na brukselską. Jeśli państwo są pomocnikami w likwidacji suwerennego państwa polskiego, to jest mi bardzo przykro z tego powodu.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Polska jest pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

No właśnie. Niech nas traktują pełnoprawnie, a nie wymuszają na nas…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Macie swojego komisarza z Prawa i Sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Wymuszają na Polsce rezygnację z wyższości naszej konstytucji, której tak niedawno broniliście. Teraz konstytucja jest nieważna i istotne jest prawo europejskie. Oczywiście to różnice naszych poglądów, w podejściu do naszej ojczyzny i jej interesów. Wy twierdzicie, jak pan tu powiedział, że interes Polski, to interes Unii. Ja uważam, że najpierw jest interes Polski, a później interes Unii. Tym się różnimy.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czy mogę zgłosić wniosek formalny?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Kolejnym mówcą jest pani poseł Hennig-Kloska.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Prosiłabym, aby trzymać się tematu dzisiejszej Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pana posła trzeba poprosić o to i kolejnych mówców.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Panie przewodniczący, to jest apel to pana. Pan organizuje i prowadzi obrady. Przede wszystkim powinien pan zacząć od siebie. Po drugie, bardzo się cieszę, że cała ta wypowiedź jest transmitowana, nagrywana i myślę, że każdy za swoje słowa powinien ponosić odpowiedzialność, nie wyłączając pana przewodniczącego, bo to było bardzo interesujące. Mam nadzieję, że nadal będzie pan gwiazdą mediów z całego świata. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Nie wstydzę się tego, że bronię polskiej suwerenności. Pani poseł Paulina Hennig-Kloska. Bardzo proszę.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, właśnie mieliśmy popisowy pokaz tego, z jaką powagą podchodzicie do problemu zapóźnień w transformacji energetycznej w Polsce. Spychanie na takie dyskusje tak poważnego problemu doprowadza do tego, że dziś jesteśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy.

Powiem szczerze, że przeczytałam te 8 stron dokumentu, który państwo przygotowali jak rozumiem z okazji zwołania dzisiejszej Komisji. Z tych ośmiu stron wynika jedynie, że rząd dalej nie rozumie w jakim miejscu jesteśmy i jakie koszty ponosi Polska w związku z kryzysem klimatycznym. Mamy jakieś okrągłe słowa. W zasadzie przekopiowaliście raport IPCC i oparliście to wszystko na ogólnikach, które są rzeczą oczywistą, nie wyciągając żadnych wniosków, nie mówiąc o żadnych szczegółach.

Jeśli chodzi o to, co sądzicie o raporcie IPCC, możecie się najwyżej uczyć od młodzieży, która coraz bardziej desperacko protestuje. Wczoraj młodzież blokowała Ministerstwo Aktywów Państwowych, obawiając się „zsasinienia” procesu transformacji energetycznej, jak to mówią. Po prostu wiedzą, że ich przyszłość, przyszłość klimatu w tej części, za którą odpowiadamy, a także transformacji energetycznej leży w rękach ludzi, którzy nie mają zamiaru rozwiązywać ich podstawowych problemów i dbać o klimat i środowisko czy rozwój energetyki w Polsce, pochodzącej z czystych źródeł, tylko chcą uprawiać politykę i zdobywać głosy. To jest wasz największy cel – tkwienie przy władzy. Najlepszym dowodem jest Turów. Potraficie się nawet pokłócić z Czechami, z którymi niezłą sztuką jest, aby się pokłócić. Ostatnio usłyszałam, że Turów mógłby się uczyć od Wielkopolski, jak rozmawiać o procesach transformacji energetycznej. Tam faktycznie, siedliśmy ponad podziałami politycznymi. Przypomnę, że to podobnej wielkości kopalnie i producenci, tylko jest jedna podstawowa zasada. Jeden podmiot obecnie jest prywatny, choć przez lata był w państwowych rękach, a drugi publiczny, więc może liczyć na różne

dopłaty, nie musi się starać i szukać rozwiązań, które rząd załatwi w jego sprawie. To jest miejsce, w którym jesteśmy.

Zastanawiam się, jak to jest z tą Unią u was. Czy jest tak źle, że trzeba robić Polexit, czy tak dobrze, że trzeba się zasłaniać tym, co Unia zrobiła w zakresie odchodzenia od zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych? Chwalicie się tym, że wspólnie z innymi państwami członkowskimi zadeklarowaliśmy odejście od węgla do 2050 roku, ale przecież wciąż macie ogromny problem wpisać to do jakiegokolwiek dokumentu i zadeklarować pieniądze na transformację energetyczną dla Polski. Nie wpisaliście tego też w fundusz odbudowy, a niektórzy wasi posłowie do dziś kontestują jakiekolwiek problemy klimatyczne i potrzebę transformacji energetycznej, krzycząc że nasz polski węgiel jest kochany, najwspanialszy i niech nas dalej truje.

Od wielu lat na poziomie rządu można zaobserwować, że toczy się wojna, czy powinniśmy jednak przejść ten proces transformacji energetycznej, czy w tym tkwić. Pieniądze na nowe inwestycje stały się kroplówką dla węgla. Zamiast budować nowe źródła czystej energii wydajecie koncesje na nowe kopalnie, zagrażając tym samym środkom europejskim na transformację energetyczną, w ostatnim przypadku dla Śląska.

Powiem szczerze, że jestem rozczarowana tym, co dziś usłyszeliśmy od pana ministra i nie wspomnę już o tym, co od pana przewodniczącego i tym, co przeczytałam w tym dokumencie. Tam nie ma nic. Powołujecie się na politykę energetyczną państwa do 2030 roku, na politykę energetyczną do 2040 roku, ale dobrze wiecie, że oba te dokumenty są krytykowane za brak ambicji i pełną zachowawczość. W gruncie rzeczy mam też wątpliwości, czy będziecie nimi podążać i je realizować. Prawda jest taka, że nie ma co zasłaniać się tym, że świat nic nie robi. Europa ma obowiązek dać przykład. To, że dziś zeszliśmy do 9% w emisji nie znaczy, że możemy na tym poprzestać i dalej nie musimy się starać. To, aby Europa obniżała emisje dalej jest równie ważne jak to, aby inni do Europy w tym dołączyli.

Szczerze mówiąc, mogę jeszcze odwołać się do jeszcze jednego. Emisja emisjami, czyste źródła czystymi źródłami, ale mamy też raport Ministerstwa Klimatu i Środowiska, który mówi, że po 2030 roku będziemy mieli problem ze znacznym spadkiem mocy produkcyjnych i będzie jeszcze większy problem z zachowaniem ciągłości produkcji i potrzeba importowania energii z zagranicy. Nie odwołujecie się do tego w żaden sposób. To chociażby, jeśli już nie walka o klimat, której nie czujecie, nie rozumiecie, którą bagatelizujecie od lat, że nasza gospodarka potrzebuje stabilności energetycznej i nowych źródeł energii powinno was motywować do działania i stawiania tych nowych, czystych źródeł, bo nie wyobrażam sobie, by było inaczej.

Wróciłam wczoraj późno wieczorem z Karpacza, gdzie uczestniczyłam w różnych rozmowach i panelach. Rozmawialiśmy m.in. o wyzwaniach, przed którymi stoi polska gospodarka, również w zakresie energetycznym. Nawet biznes rozumie, że to droga, którą musimy przejść. Jeśli jej nie przejdziemy, jako gospodarka będziemy coraz mniej konkurencyjni. Nie mówię już o tym, że zagrożenie blackoutami dla gospodarki jest niezwykle niebezpieczne. Coraz więcej firm energochłonnych bardzo się tego obawia.

Odsyłam do lektury naszego programu „Polska na zielonym szlaku". Może tam znajdziecie inspirację. Może czas porzucić swoje banały i wziąć się za robotę, za którą płacą wam obywatele. Rozumiem, że jest potrzeba sprawiedliwej transformacji i zadbania o osoby słabsze. Jestem przekonana, że jesteśmy w momencie, w którym nie tak trudno jest zadbać o każdego. Mamy do tego moc państwa i gospodarczo Polska jest zupełnie w innym miejscu, niż wtedy, gdy w Polsce zaczynał się poprzedni proces transformacji.

To wszystko z mojej strony. Panie ministrze, naprawdę oczekuję w końcu jakichś konkretów i działań, które będą z papieru przelewane na fakty.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Jestem przekonany, że…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Nie wracajmy już do dyskusji o historii.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dawno porzuciliśmy banały. Sprawiedliwa transformacja to coś, o co premier zabiegał w Unii Europejskiej i myślę, że trochę środków udało się jednak wywalczyć.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Na razie jednak pracujecie nad tym, aby pozbawić nas środków.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nie, to wy donosicie na Polskę, pisząc nieprawdę o jakichś strefach wolnych od LGBT i różne inne banały i kłamstwa. Urszula Zielińska – bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pięć pytań stricte związanych z raportem i z polityką klimatyczną, które bezpośrednio skieruję do pana ministra. Korzystając z tego, że mamy czas, wykorzystajmy go dobrze, aby porozmawiać o tym raporcie. Panie ministrze, mam pytanie – który departament w Ministerstwie Klimatu i Środowiska zajmuje się stricte polityką klimatyczną i konkluzjami z raportu? Czy jest to Departament Strategii i Planowania Transformacji Klimatycznej? Czy ten departament ma odpowiednie zasoby, strukturę, do pracy nad kluczowym tematem dla ministerstwa, jakim jest kryzys klimatyczny i klimat? Czy ten departament modeluje wpływ zmian klimatycznych na Polskę? Czy pracuje teraz nad konkluzjami z ostatniego raportu? Tam jest dość ważny rozdział, który dotyczy szczególnie wpływu kryzysu zmian klimatycznych na regiony, w tym Europę Środkowo-Wschodnią. Czy państwo modelują to, aby przełożyć to na naszą sytuację, na to co nam w związku z tym zagraża i jak możemy się przed tym chronić? Czy ten departament ma do dyspozycji w tym celu odpowiedni *think tank*? Wiem, że KOBiZE, CAKE czy Klimada istnieją i zajmują się zadaniami bardzo analitycznymi. Mają wszelkie dane, ale czy one są zadaniowane właśnie w tym kierunku, aby na bazie konkluzji z kolejnych raportów IPCC planować co w związku z tym konkretnie dla nas wynika?

Drugie pytanie – Polska jest stroną Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu i w tym sensie te raporty są również raportami rządowymi. Czy w związku z tym ten raport – ostatni i kolejne trzy, które zostaną opublikowane w przyszłym roku, zostaną przetłumaczone na język polski? Myślę, że to bardzo ważne, choćby z punktu widzenia edukacji klimatycznej, o której wiem, że państwo rozmawiają bardzo intensywnie m.in. z Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym i innymi organizacjami. Pytanie – jeśli nie ma takiego planu dziś, to co musi się wydarzyć, aby te raporty mogły być przetłumaczone na język polski? Czy to kwestia budżetu, czy struktury jednostki w ministerstwie, która zajmuje się tą działką?

Trzecie pytanie – Polska jest piątym największym producentem emisji gazów cieplarnianych w Europie, na podstawie danych z Eurostatu z 2019 roku, choć pod względem PKB jesteśmy na ósmym miejscu w Europie. Co wskazuje na to – co wiemy z innych danych – że nasza gospodarka jest wysokoemisyjną, a przez to jest niekonkurencyjna. To jest coraz poważniejszy problem. Pytanie – czy są już konkretne plany, również w kontekście pakietu „Fit for 55" i wszystkich naszych zobowiązań, aby obniżyć emisję w Polsce o 55% do 2030 roku i poprawić konkurencyjność polskiego przemysłu? Czy toczą się konkretne prace w zakresie budżetu emisyjnego, czyli węglowego i jakie są ścieżki dotarcia do tych celów lub zbliżonych? Wiadomo, że cele narodowe są jeszcze do ustalenia.

Pytanie czwarte – ważny dokument strategiczny, którego nam brakuje od stycznia 2020 roku, to krajowy plan dla energii i klimatu. To strategia długoterminowa. Rozporządzenie unijne nałożyło na państwa członkowskie obowiązek, aby tę strategię sfinalizować do 1 stycznia 2020 roku. My wciąż tej strategii nie mamy. Według stanu na luty tego roku byliśmy jednym z zaledwie kilku krajów, które jeszcze tej strategii nie dostarczyły, obok Rumunii, Bułgarii i Cypru. Generalnie, znakomita większość krajów europejskich już te plany opracowała. Pytanie – jaki jest termin jego opracowania? Wiem, że to jest w zakresie obowiązków ministerstwa rozwoju, ale państwo na pewno rozmawiają jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska z Ministerstwem Rozwoju na ten temat. To ważne zobowiązanie – kiedy będzie ten plan?

Ostatnie pytanie – czy pan minister klimatu Michał Kurtyka przyjdzie do nas kiedykolwiek w tej kadencji, aby z nami porozmawiać o klimacie? Proszę przekazać serdeczne zaproszenie. Nie mogę się doczekać obecności pana ministra, z całym szacunkiem dla panów i pana ministra, który jest tu z nami i regularnie z nami rozmawia. Nie da się nie zauważyć, że ministra klimatu nie było do tej pory na żadnym z posiedzeń tej Komisji, a to Komisja do spraw klimatu. Proszę przekazać, bez złośliwości, taką informację ministrowi, że to widoczne i odczuwalne, że go tu brakuje i naprawdę byłoby warto, aby przed końcem kadencji minister z nami o tym porozmawiał. To jest olbrzymi problem, bardzo duża skala zagrożeń i zadań, które są przed nami. Dobrze byłoby, aby pan minister pofatygował się do nas.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Będę zazdrosny, ale do końca kadencji jeszcze dwa lata, więc pewnie damy radę pana ministra zaprosić. Pan poseł Gadowski się zgłosił, a później państwo na końcu, choć niedowidzę kto tam jest. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Panie przewodniczący, mam pytanie do pana ministra. Piszą państwo na ten temat na okrągło od kilku lat. Oczywiście mówicie o tym co robicie, ile trzeba jeszcze zrobić, ale przecież o tym, o czym dziś mówimy, wiadomo od kilku, co najmniej kilkunastu lat. Państwo tworzą dokumenty, które wyraźnie pan wyartykułował – strategia na rzecz odbudowy, rozwoju, Polityka ekologiczna państwa do 2030 roku, Polityka energetyczna Polski do 2040 roku, Krajowy plan na rzecz energii i klimatu, Krajowy program ograniczenia zanieczyszczeń powietrza, Program polityki energetyki jądrowej itd. Później państwo wskazują źródła finansowania, jak to wszystko będzie pięknie przebiegało.

Poruszę kilka prozaicznych i prostych rzeczy. Mówimy o Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Faktem jest, że premier zawalił sprawę i środki wywalczone na ten cel były dużo większe. Oczywiście zasłaniając się walką o praworządność, zamiast zająć się walką o sprawiedliwą transformację po to, aby jak najwięcej środków unijnych udało się do Polski sprowadzić. Przegrał tę sprawę. Otrzymaliśmy – nie wiadomo jeszcze ile środków. Gdyby Polska się dookreśliła, że do 2050 roku osiągniemy tę neutralność klimatyczną, to mielibyśmy 100% tych środków, które proporcjonalnie z algorytmu Polska mogłaby otrzymać. Wiemy, że na dzień dzisiejszy możemy odebrać połowę z tych środków.

Pytam pana ministra – w jakim miejscu są terytorialne plany sprawiedliwej transformacji? W jakim miejscu jest Krajowy plan sprawiedliwej transformacji, przygotowywany przez instytucję marszałków i monitorowany przez jedno, drugie czy trzecie ministerstwo, które robi to w ramach współpracy z tymi samorządami i instytucjami naukowymi? Kto będzie zarządzał tymi funduszami? Kiedy mogą pojawić się pierwsze wnioski sięgające po te pieniądze? Przecież o tym mowa była już dawno, że w kwietniu i w maju te terytorialne programy miały być zatwierdzone. Jesienią mogły już pokazywać się pieniądze. W którym miejscu jesteśmy? Do czego rząd jest przygotowany? Dziś państwo walczą między jednym, drugim i trzecim ministerstwem o to, kto będzie ten fundusz prowadził i w jakim zakresie, kto przejmie krajowy, kto będzie koordynował i wydatkował środki w ramach terytorialnych planów sprawiedliwej transformacji. To taka prosta i czytelna sprawa.

Mówimy o działaniach wspaniałego programu, który się pojawił – „Mój prąd". Była pierwsza, druga, trzecia edycja. Miało być pięknie i ładnie. Rozumiem, że państwo uruchamiając ten program również mieliście zadbać o to, aby sieci, które mają przyjmować od prosumentów tę energię były wydolne. Okazuje się, że Polacy zwątpili w to, co im obiecywaliście, że będą dopłaty do prądu, że będzie dofinansowanie, że najubożsi będą to mieli. Wzięli sprawy w swoje ręce i zaczęli budować te swoje małe elektrownie na polskich dachach. Co się okazuje? Trzecia edycja to już nie 5 tys. zł, ale jest to ograniczone do 3 tys. zł. Trzy projekty, które są w Sejmie, przesuwane są na kolejne dyskusje. Pan przewodniczący nieraz mówił, że nie do końca są dopracowane. Leżą i rząd nie wie jaką podjąć decyzję. Pani wicepremier Emilewicz ma jeden, minister środowiska drugi, a trzeci jest przygotowany przez posłów. Platforma Obywatelska ma swój, którego już nie chce wrzucać, bo widzi co się dzieje z tymi projektami i wsparcie, że to jest od Sasa

do Lasa. Mówicie prosumentom, że nie my zmieniamy zasady, bo nie jesteśmy w stanie przyjąć tych sieci. Co rząd zrobił przez te kilka lat, aby uruchamiając te programy zadbać kompleksowo o to, że te sieci będą przyjmować i przesyłać energię elektryczną?

Obecnie bronimy węgla. Era węgla się już skończyła. Proszę państwa, obudźmy się w końcu i powiedzmy to Polakom. Przed wyborami premier, prezydent, prezes, przyjeżdżali na Śląsk i mówili górnikom, licytowali się, że węgiel będzie 100-200 lat. Jako Platforma Obywatelska i rząd PSL mówiliśmy uczciwie – era węgla się kończy. Nierentowne kopalnie trzeba likwidować. W miejsce nierentownych kopalni trzeba budować nowe zakłady dla górników. Mówiliśmy o tym z troską, uczciwie i rzetelnie. Państwo szeroko otwierali wrota i jak obecnie wygląda górnictwo? Co powiecie górnikom i mieszkańcom Śląska? To było jedyne miejsce ich pracy. Pani premier Szydło mówiła pięknie, jak wspaniale broniła tego górnictwa, że to ważne miejsce na ziemi dla Polaków. Obecnie nawet nie chcecie gminom górniczym zapewnić wsparcia związanego z tym, co zostało po górnictwie. Nie mówię już o tym, że potrzebne są jakieś dodatkowe środki finansowe. Dziś nie dopuszcza się ich do stołu, do dyskusji. Nie pojawił się ani jeden przepis skierowany do gmin górniczych, które tracą znaczenie społeczno-gospodarcze. Na ten temat nikt nie mówi.

To są fakty. Możemy tu dyskutować o takich, czy innych przepisach, czytać państwa odpowiedzi na państwa pytania, ale chwyćcie się w końcu rzetelnej roboty. W jakim zakresie realizowana jest umowa społeczna podpisana z górnikami? Druga umowa dotycząca funduszu transformacji dla Śląska, przesłana przez ciało społeczne – jak jest realizowana? Gdzie ona leży? Do końca maja była przygotowana i przesłana do ministerstwa. Gdzie to dziś jest? Jak chcecie uczciwie rozmawiać z Polakami, z mieszkańcami terenów górniczych, skoro nie dotrzymujecie słowa? Nie ma żadnych przepisów, konkretów. Obecnie regiony górnicze, gminy górnicze, marszałkowie tych województw domagają się, abyście w ich ręce przekazali zarządzanie tym programem. Oni sobie świetnie poradzą. Wy macie te miliardy złotych, które będziecie mieli z krajowego programu. Zajmijcie się nimi, wydajcie je. Te środki, które idą z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji zostawcie w regionach górniczych, do dyspozycji marszałków województw. Oni sobie na pewno z tym poradzą.

Panie ministrze – pytanie do pana – czy te dokumenty, które na początku starałem się wspomnieć, czy państwo w świetle tego raportu, o którym dziś rozmawiamy, zamierzają w najbliższym czasie zmieniać? Czy prowadzone są prace w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem troskę, ale jak wy restrukturyzowaliście górnictwo, to strzelaliście do górników gumowymi kulami, a teraz wylewacie krokodyle łzy. Pan Tomasz Nowak, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, my mamy z wami, a wy macie problem ze sobą. Pan nie ma siły politycznej w tej chwili, tak samo jak minister klimatu. Mówi się, że minister Kurtyka odejdzie. Jest problem z tym, że premier jest zakładnikiem ministra Ziobry. Dialog w Unii Europejskiej z tego powodu toczy się tak, jak się toczy. Jest katastrofalny dla nas, dla rozstrzygnięć, naszej siły i procesu negocjacyjnego. Aby ten proces negocjacyjny był skuteczny, musi opierać się przede wszystkim na jednolitym stanowisku rządu, przeświadczonego o tym, że to, co będzie robił, będzie słuszne. Tymczasem w tej chwili premier jest rozdarty i decyzje, które są podejmowane nie są takimi, w których wiemy, że premier ma za sobą zaplecze polityczne. W każdej chwili polityka klimatyczna, która zawsze była niechcianym przez wasz rząd dzieckiem, gdy pojawi się w przestrzeni sejmowej, może nie uzyskać większości. Jest tak z tego powodu, że jesteście wewnętrznie pęknięci. Aby przeprowadzić obecnie transformację, potrzebna jest odpowiedzialność rządu za wszystkie czyny. Te czyny muszą być spójne i idące w określonym kierunku. Tymczasem mamy do czynienia z krokiem do przodu i krokiem do tyłu. Chwalimy fotowoltaikę i „Mój prąd", ale dowiadujemy się, że pod wpływem sieci przesyłowych i OSD wycofujecie się z tego. Na Komisji jeden przedstawiciel rządu mówił – minister Zyska – że prosumenci zbiorowi, wirtualni to dobry pomysł

i go realizujemy. Minister Naimski mówił, że to niemożliwe. Sam pan przewodniczący, który jest sceptyczny wobec polityki klimatycznej widziałem, że był zagubiony. Mówicie to, zrobiliście ustawę prosumencką, a za chwilę zrobicie ustawę, która będzie odwracała całe przedsięwzięcie.

Zasada 10h – jesteście sparaliżowani brakiem decyzji w tym zakresie. Panie ministrze, dzienne ceny energii na rynku okazały się tańszymi od nocnych z powodu dużej generacji fotowoltaiki. Gdyby było tak, że te 10h pracuje, że pracuje on-shore, to wtedy nie tylko w ciągu dnia byłaby większa generacja energetyki OZE, ale również w nocy. Byłby bardziej zrównoważony udział odnawialnych źródeł energii w całej produkcji energii elektrycznej. Jesteście jednak sparaliżowani 10h. Są u was frakcje, frakcyjki i nie potraficie podjąć jednego, zdecydowanego stanowiska – robimy, albo nie robimy. Ten rozkrok był widoczny przez poprzednie lata, gdy jeszcze stawialiście tak bardzo na węgiel, a zarazem nie podejmowaliście decyzji co do uruchomienia kolejnych odkrywek, bo wiedzieliście, że trzeba mówić o węglu, że jest okej, ale aby podejmować decyzje, to niekoniecznie. Jedyna decyzja, którą podjęliście dotyczyła Ostrołęki, która skończyła się tak, jak się skończyła. Jaworzno – nowoczesne bloki i okazuje się, że dawaliście tam zły węgiel i doszło do awarii? Turów, z którym nie potraficie rozmawiać – coś w tym jest, co strasznie niepokoi. Brak odpowiedzialności, konsekwencji i tego, aby minister Kurtyka miał silne zaplecze polityczne. Nie ma go. To jest bardzo niebezpieczne i wiemy czym za chwilę może się skończyć. Nie dość, że nie będziemy mieli OZE wykształconego na poziomie 55% w 2030 roku, to na dodatek – tak może być – w 2025-2030 roku, bo tak mówią wasze dokumenty rządowe, może zabraknąć 10 tys. MW. To oznacza *blackout*, czarny scenariusz. Po drodze ceny energii będą rosły i pochodna tego, inflacja, choć nie to jest jej powodem.

Apelowałbym o jedno – aby rząd się ogarnął i podjął określone decyzje strategiczne co do polityki klimatycznej. Polityka klimatyczna nie może być złem, tylko przepustką dla nas. Będzie przepustką wtedy, gdy podejmiemy decyzję o współpracy z Unią Europejską, a nie kłótnie i jej dyskredytowanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Rządzie – ogarnij się. Taki jest apel pana posła. Teraz pan poseł Wojciech Zubowski. Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Nie będę mówił za długo, ale mam nadzieję, że treściwie. Pozwolę sobie przypomnieć o kilku faktach i informacjach, o których ma wrażenie, że opozycja chciałaby, abyśmy nie mówili lub zapomnieli. Pierwsza kwestia – do kolegów z Platformy Obywatelskiej, którzy są na sali i do tych, którzy powiedzieli, co mieli do powiedzenia i wyszli, nie czekając na odpowiedź – przypomnę państwu, jak postępowaliście w kwestiach dotyczących energetyki i klimatu. Przypomnę chociażby, że Polska została ukarana lub miała być kiedyś ukarana za nadmierne emisje spalin i zanieczyszczenie w miastach. Pamiętają państwo jakich lat to dotyczyło, gdy wy rządziliście. Zwrócę uwagę na to, o czym mówił alarm smogowy. Gdy okazało się, że zbyt często były przekraczane normy zanieczyszczeń powietrza w miastach państwo zrobili jedno – po prostu zmieniliście normy, zbiliście termometr i podnieśliście normy, które zostały przywrócone dopiero za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Panie pośle, proszę nie opowiadać bzdur. Normy ustala Unia Europejska.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Pani poseł, to normy, które były podpisane przez wiceministra środowiska z ramienia Platformy Obywatelskiej. Mogę pani pokazać. Gdy będzie pani miała do powiedzenia coś mądrego, wtedy proszę się zgłosić, na razie proszę mi dać się wypowiedzieć.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

To niech pan nie gada głupstw. Może u was wiceminister ustala...

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Pani poseł, z trudem wysłuchałem tego, co pani mówiła, proszę dać mi się wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To jest posiedzenie Komisji, proszę umożliwić panu posłowi wystąpienie.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

To proszę nie gadać bzdur.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Te normy za czasów Prawa i Sprawiedliwości zostały przywrócone do poziomu, jaki powinien być. Mogę państwu pokazać dane i udowodnić. Jeśli pani poseł chce, po Komisji możemy do tego wrócić.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Proszę przeczytać po polsku.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Druga kwestia, jeśli fakty są dla pani propagandą, to ma pani problem z przyjmowaniem pewnych danych. Kolejna rzecz – mówili państwo, że pewne rzeczy nie były robione. Pani poseł, prawda w oczy kole. Proszę dać mi się wypowiedzieć. Który rząd wprowadził ograniczenia, jeśli chodzi o wprowadzanie miałów i pyłów? To coś, co jest problemem niskiej emisji. Zrobił to rząd Prawa i Sprawiedliwości. Wcześniej się na to państwo nie zdecydowali. Tak samo, jeśli chodzi o kwestie dotyczące kotłów grzewczych, energetyki i tego, czym palą ludzie w domach jednorodzinnych. To też Prawo i Sprawiedliwość. Jeśli chcą państwo zwrócić uwagę na kwestie dotyczące odnawialnych źródeł energii, to proszę zwrócić uwagę, jakie były ilości tej energii produkowane za czasów Platformy Obywatelskiej i jak gigantyczny wzrost liczony w tysiącach procent był za Prawa i Sprawiedliwości, jeśli chodzi o fotowoltaikę. Nie mówię, że to wszystko jest idealnie, bo nie jest. Przypomnę tylko, że w 2015 roku średni wiek mocy wytwórczych i przesyłowych w Polsce wynosił odpowiednio 35 lat. To jest coś, z czym musimy się mierzyć. Nakłady, które poszły na czyste powietrze, na „Mój prąd", do tej pory takich środków na to nie przeznaczono. Jeśli idą środki na termomodernizację, wymianę okien, docieplenia dachów, to jest coś, co pozwala zmniejszyć zapotrzebowanie na energię i zmniejszyć niską emisję. Zdają się państwo o tym nie pamiętać, a to coś, o czym trzeba jasno powiedzieć.

Oderwany kompletnie od rzeczywistości głos o tym, że nie możemy zwracać uwagi na to, co robią inni, tylko patrzeć na siebie nie jest słuszny. Jeśli ktoś mówi – nie zwracajcie uwagi na Chiny, które są odpowiedzialne za ponad 27% emisji CO_2 na świecie, nie zwracać uwagi na Indie, Stany Zjednoczone, Rosję i Niemcy, to po prostu nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie funkcjonujemy w jakimś odrębnym układzie. To układ naczyń połączonych. Oczywiście możemy wymagać od siebie, ale powinniśmy też wymagać, żeby inni wymagali od innych. Obecnie mamy na świecie do czynienia z sytuacją, w której firmy, biorąc pod uwagę koszty energii elektrycznej w Unii Europejskiej wypychają ją do krajów, gdzie nie ma kosztów za uprawnienia do emisji CO_2. Warto o tym pamiętać.

Państwo mówią o kwestiach dotyczących węgla, a nie zwracacie uwagi na to, że jeśli chodzi o emisję CO_2 na świecie, jest ona trzy razy większa, jeśli chodzi o gaz, niż w przypadku węgla. Niemcy, o czym niektórzy zdają się nie pamiętać, są jednym z największych importerów węgla w Unii Europejskiej. My mamy swój, a inni go sprowadzają.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że państwo, jako opozycja, byli przeciwko tym wszystkim ustawom, które miały pomóc w przeprowadzeniu transformacji. Przypomnę chociażby ustawę o rynku mocy. Państwo ją oprotestowali. O tyle było to dziwne, że jeszcze w 2015 roku, gdy państwo rządzili, mówiliście, że sami to wprowadzicie. Mam wrażenie, że z zasady, nie skupiając się na jakiejkolwiek merytorycznej dyskusji, jesteście przeciwko temu wszystkiemu, co robił rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Na koniec, któryś z posłów mówił o tym, że wprowadziliśmy ustawę o likwidacji wiatraków w 2015 roku. Była tak zwana ustawa odległościowa. To jedna z pierwszych ustaw, które zostały przez rząd przyjęte. Zdają się państwo zapominać, że jeśli byłoby to przyjęte w roku 2015, a miało wejść w życie od 1 stycznia 2016 roku, to mielibyśmy niejako zabetonowany w Polsce rynek OZE tylko dla energii wiatrowej chyba do roku 2030.

To była jedna z pierwszych ustaw, które były przyjmowane przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, aby umożliwić rozwój biogazu, aby można było korzystać z hydro i fotowoltaiki, aby to było jak najbardziej zróżnicowane. Dziękuję, panie przewodniczący. Może mówiłem nieco zbyt emocjonalnie, ale trochę się wstrzymywałem.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Można było to skrócić do „opozycjo, ogarnijcie się". Opozycja mówi nieprawdę o tym, co mówi rząd, a pan poseł przypomniał pewne fakty.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Panie przewodniczący, proszę nie recenzować.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł nie wytrzymała. Prawda w oczy kole.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Uważam, że to pan poseł oprócz tego, że mówi nieprawdę, to jeszcze bzdury.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Każdy jak widać ma swoją prawdę.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

No, każdy ma swoją prawdę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Tak jest. Jest prawda, tyż prawda i wasza prawda, ta trzecia. Bardzo proszę, teraz pan Marcin Kowalczyk – WWF. Bardzo proszę.

Kierownik Zespołu Klimatycznego w World Wide Fund for Nature Polska Marcin Kowalczyk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wiele rzeczy, które chciałbym poruszyć padło już w tej dyskusji. Chciałbym wskazać na kilka kwestii, o których powinniśmy w tym momencie pamiętać. Kryzys klimatyczny sobie nie pójdzie. On już na nas czeka i w coraz większym stopniu nas dotyka. Wszyscy musimy nie tylko kłócić się o to, kto za co odpowiada, ale stanąć i wyznaczyć sobie cel, który następnie powinniśmy zrealizować. Powinniśmy dążyć do tego, aby jak najszybciej wyeliminować węgiel. On i tak sam z siebie będzie wyeliminowany przez mechanizmy ekonomiczne i to nie tylko przez politykę ekonomiczną Unii Europejskiej, ale również wszystkie inne. Najpóźniej w 2030 roku węgiel nie będzie miał racji bytu w Polsce. Dlatego wszyscy powinniśmy wyznaczyć sobie cel, aby w 2030 roku skończyć z węglem i co dalej, jak dojść do tego celu.

W informacji o raporcie IPCC był wymieniony szereg dokumentów, m.in. takie, które były troszeczkę przestarzałe już w momencie ich publikacji, jak Polityka energetyczna Polski do 2040 roku czy Krajowy plan na rzecz energii i klimatu. Część z tych założeń było zdezaktualizowanych w momencie, gdy te dokumenty zostały opublikowane. Po pierwsze, zakładam, że te dokumenty zostaną zaktualizowane, zwłaszcza że ten drugi z nich – Krajowy plan na rzecz energii i klimatu powinien być ponownie przedstawiony do roku 2023, więc prace nad nim już zapewne trwają. Brakowało mi tam jeszcze jednego dokumentu, który dla nas w najbliższych latach będzie bardzo istotny – Krajowego planu na rzecz adaptacji. Był stworzony taki dokument na początku poprzedniej dekady, ale nie został zaktualizowany. Przy rosnących problemach z efektami kryzysu klimatycznego konieczne jest dostosowanie kraju i naszych społeczności do tego, co nas czeka – do rosnącego ryzyka powodzi, pożarów, gwałtownych zjawisk atmosferycznych.

Zostało tu powiedziane, że Polska sama świata nie uratuje i powinniśmy patrzeć również na innych. Przykro mi, ale niestety nie mogę się z tym zgodzić z dwóch powodów. Pan poseł Suski powiedział o siedzeniu na gałęzi i jej podcinaniu. Wszystkie państwa zbiorowo podcinają tę gałąź, na której siedzimy, ale jeśli ograniczymy nasz nacisk na tę piłę, którą podpiłowujemy te gałąź, to być może ona nie pęknie i być może unikniemy tego kryzysu, nawet gdy inni będą w tym czasie troszeczkę mocniej na nią naciskać. Po drugie, to kwestia wartości chrześcijańskich, o których bardzo często mówi się w Sejmie. Chrześcijanin nie patrzy na to, co mówią inni, ale zaczyna działać od siebie.

Jeśli chodzi o bilans CO_2, o którym pan przewodniczący raczył wspomnieć, przykro mi stwierdzić, ale Polska to nie 1‰ światowych emisji, ale 1%, przy 0,5% polskiej populacji. Innymi słowy, emitujemy dużo więcej niż przeciętny człowiek na świecie. Nie można tu liczyć też na to, że zneutralizujemy nasze emisje poprzez sadzenie drzew z dwóch powodów. Aby pokryć nasze roczne emisje, jakie w tym momencie mamy, około 350 mln ton w ciągu roku – to więcej niż emitują wszystkie wulkany – powinniśmy obsadzić drzewami obszar o trzykrotnej powierzchni Polski. Rozumiem, że raczej nie wchodzi to w rachubę. Jedynie redukcja emisji jest tym, co powinniśmy podejmować.

Wspomniano, że nasza energetyka jest przestarzała i to jest prawda. Większość naszych mocy węglowych powstało w latach 70., do roku 80. To jakieś 80% naszych mocy węglowych. To oznacza, że te moce węglowe będą musiały być wymienione na coś nowocześniejszego w ciągu najbliższych 10 lat. Tak czy inaczej w ciągu najbliższych 4-5 lat zaczną wypadać z systemu. Transformacja energetyki, już w tym momencie, korzystając z tego zapóźnienia, do zeroemisyjnych źródeł energii, opierając się w jak największym stopniu na źródłach odnawialnych, przy pamiętaniu, że nasze źródła odnawialne muszą zostać zrównoważone, to są rzeczy kluczowe. Na tym powinniśmy się skupić do roku 2030. Musimy również pamiętać, że już w tym momencie są raporty pokazujące, że jesteśmy w stanie osiągnąć nawet 60-70% mocy energii odnawialnych do roku 2030. Opublikowała to chociażby Fundacja Instrat. Same raporty KOBiZE pokazują również, że opieranie się na energii węglowej w perspektywie roku 2050 nie ma racji bytu, co więcej, koszty prowadzenia takiej polityki nie różnią się znacząco od polityki, która będzie oparta praktycznie w całości na źródłach odnawialnych.

Na koniec ponownie chciałbym podkreślić, że wszyscy powinniśmy na to spojrzeć konstruktywnie. Wyznaczmy sobie cel neutralności klimatycznej, tak jak zrobiły to np. Chiny, które były tu wielokrotnie wspominane. Chiny przyjęły cel neutralności klimatycznej, a Polska nie. Wyznaczmy sobie cel odejścia od węgla. Wyznaczmy sobie datę graniczną i patrzmy na to, jak dojść do tego momentu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście taką granicę mamy już wyznaczoną. Z jednym się nie zgodzę. Wartości chrześcijańskie nie zakładają popełnienia samobójstwa. Tak nagła rezygnacja z węgla w Polsce to byłoby samobójstwo dla naszej gospodarki i dla Polski. Na pewno z jednym się mogę zgodzić. Nie jesteśmy w stanie tak szybko likwidować węgla, jak niektórzy ekolodzy oczekują, ale jednak robimy to w dużym tempie. Nie można nie dostrzec, że są jednak podejmowane działania, choć dla niektórych niewystarczające. Też mógłbym powiedzieć, że gdyby nas było stać na więcej, to pewnie byśmy szli szybciej w tym kierunku. Na tyle, na ile nas stać, to robimy. Gdyby świat – cały – ograniczył emisję CO_2 w tempie polskim, to byśmy mieli znaczący spadek. Niestety inne kraje, te najwięcej emitujące, tego nie robią. Powtarzam jeszcze raz – my sami świata nie uratujemy. Muszą to robić wszystkie kraje. Ze swojej strony dokładamy się do postępowania unikającego wzrostu i zmniejszającego emisję CO_2. Co zrobić? Nie wszyscy to rozumieją. Oczywiście największa krytyka w Unii Europejskiej spada na Polskę. Uczyniono sobie z Polski takiego chłopca do bicia. Niestety w dużym stopniu dzięki temu, że w Polsce mamy też bardzo silne ruchy popierające tego typu działania. W innych krajach tak nie jest. Tam się broni swoich interesów, mimo że się zmierza w tym kierunku. Tak bardzo mocno nie krytykuje się swojego rządu, raczej się go wspiera. Co zrobić? Pani Anna Ogniewska – Greenpeace.

Koordynatorka kampanii Klimat i Energia w Greenpeace Polska Anna Ogniewska:

Dzień dobry. Anna Ogniewska – Greenpeace. Bardzo dziękuję za możliwość zadania pytania i udziału w posiedzeniu Komisji. Twierdzą państwo, że zobowiązania przyjęte przez Unię Europejską są zgodnie z zawartymi w raportach IPCC zalecanymi działaniami niezbędnymi dla osiągnięcia wzrostu temperatury do 1,5ºC. To błąd. Co najmniej 65% pozwoli nam na osiągnięcie 1,5ºC. Tak twierdzą organizacje pozarządowe, naukowcy, że 55% nie jest wystarczające w ramach Unii Europejskiej do osiągnięcia 1,5ºC. Można powiedzieć, że potwierdzają to też słowa sekretarza generalnego ONZ António Guterresa, który po publikacji ostatniego raportu pierwszej grupy roboczej, podsumowania dla

decydentów, mówił o tym, że aby być na ścieżce do 1,5ºC kraje OECD, w tym również Polska, muszą do roku 2030 odejść od węgla. Trudno poważnie traktować informację opartą na takich błędnych założeniach.

Poza tym obecnie Polska nie ma żadnej aktualnej strategii, która byłaby zgodna nawet z tym nie dość ambitnym celem 55%. Pakt 2040 – Polityka energetyczna Polski jest niezgodna z celem 2030 i kompletnie oderwana od rzeczywistości. Wystarczy porównać chociażby ceny CO_2, które są podane w tym dokumencie, czy też udział mocy słonecznych – założenia PEP, a rzeczywistość. Mam dwa pytania – kiedy rząd przedstawi plan i strategię, która będzie oparta o realia nas otaczające w tym zakresie. Chciałabym zapytać, czy mogą państwo podać listę raportów naukowych, na podstawie których twierdzą państwo, że unijny cel 55% pozwoli na osiągnięcie 1,5ºC. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz jak się domyślam pani Urszula Stefanowicz – Polski Klub Ekologiczny.

Koordynator zespołu Polskiego Klub Ekologicznego w Okręgu Mazowieckim Urszula Stefanowicz:

Może zacznę od tego, że Polska niestety nie ma ujemnych emisji, nie ratuje klimatu. W całej tej dyskusji nie chodzi tylko i wyłącznie o nasz udział w emisjach światowych. Chodzi też o wpływ na światową politykę. Jesteśmy państwem rozwiniętym, należymy do Unii Europejskiej, nadal, należymy do OECD i dzielimy odpowiedzialność za klimat ze wszystkimi innymi państwami rozwiniętymi. Powinniśmy się pod tym kątem traktować poważnie. Wszyscy wiemy, że unijne działania nie są wystarczające dla uratowania klimatu. Drugą stroną medalu jest to, że bez działań Unii też nie mamy szansy skutecznie walczyć z kryzysem klimatycznym. Unia ma obowiązek nie tylko ograniczać emisje na swoim obszarze działań najszybciej, jak to możliwe, ale ma jeszcze pomagać w tym innym krajom, które mają znacznie mniejsze możliwości działania, niż my i miały też żaden lub minimalny udział w historycznych emisjach światowych, a już najsilniej doświadczają negatywnych skutków kryzysu. Myślę, że to też kwestia tych wartości chrześcijańskich, o których była już mowa. Wymówki dotyczące braku działania innych państw opierają się na trochę przestarzałych informacjach, ale chciałam zaznaczyć, że korzystamy z nich za długo i zbyt często je słyszymy. Uczciwie trzeba przyznać, że wszystkie państwa robią za mało, włącznie ze wszystkimi państwami Unii Europejskiej, w tym z Polską.

Władze mają obowiązek wobec wszystkich obywateli chronić ich zdrowie i życie. Gdyby podczas budowy budynku mieszkalnego czy szkoły deweloper poszedł na skróty i użył niewłaściwych materiałów po to, by mieć większe zyski bieżące i uczyniłoby to budynek niebezpiecznym, a później zawaliłby się z ludźmi w środku, to wszyscy uznalibyśmy to za niedopuszczalne, za przestępstwo. Domagalibyśmy się kary dla winowajców. Oczywiście obecni decydenci – mówię nie tylko o polskich – mogą mieć nadzieję, że w ich przypadku, gdy zmiany klimatu i ich tragiczne konsekwencje nas dosięgną, nikt ich nie pociągnie do odpowiedzialności, ale to naprawdę nie o to chodzi. Wiemy co powinniśmy zrobić. Wiemy, że nie będzie to łatwe, ale wiemy też, że dużo gorsze konsekwencje będzie miał brak niezbędnych działań. Naukowcy mówią nam to jasno i powinniśmy jednak zaufać nauce, bo pracują nad tym od dziesięcioleci i ta wiedza jest już mocno ugruntowana. Nie musieliśmy stawać twarzą w twarz z jadącym samochodem albo stać nad samym skrajem przepaści, aby wiedzieć, że to jest jakieś ryzyko. Mamy już tę wiedzę i powinniśmy coś z tym zrobić.

Po pierwsze, jeśli chodzi o działania w Polsce, to efektywność energetyczna we wszystkich jej aspektach. W dokumencie przedstawionym przez ministerstwo i w praktyce jest to obszar całkowicie zaniedbany. Gdzie jest szeroki, powszechny program termomodernizacji budynków mieszkalnych, w tym jednorodzinnych? To, że faktycznie teraz pojawia się możliwość termomodernizacji przy okazji programu „Mój prąd" jest dalece niewystarczające w stosunku do ogromnych potrzeb w tym zakresie. O transformacji energetyki mówiliśmy najwięcej, więc nie chcę się nad tym skupiać. Nawet w tym nie mamy spójnego planu i jest on już nieaktualny, jak wiele innych dokumentów strate-

gicznych wymienionych w materiale ministerstwa. One wszystkie są niezgodne z założeniami Europejskiego Zielonego Ładu, z nowym celem Unii Europejskiej w zakresie redukcji emisji, z propozycjami pakietu „Fit for 55". Musimy dokonać spójnej transformacji we wszystkich sektorach gospodarki. To olbrzymie wyzwanie. Musimy zająć się transportem, budownictwem, rolnictwem, przemysłem, leśnictwem, a nadal spieramy się o podstawy dotyczące energetyki, w których już od dawna wiadomo, co trzeba zrobić. Gdzie jest wsparcie dla rozwoju transportu publicznego? Gdzie jest rozwój kolei? Gdzie wola zmniejszania udziału ruchu samochodowego w transporcie? Tego po prostu nie ma. Jesteśmy na etapie wielkich projektów, budowy autostrad, które będą zwiększały ruch samochodowy, a nie dociera do nas np. to, że wszystkie istniejące polskie drogi wymagają modernizacji pod kątem adaptacji do ryzyk klimatycznych. Wiele wymaga wymiany nawierzchni, aby się nie rozpuszczała podczas upałów. Wszystkie wymagają przystosowania do intensywnych opadów. Skąd weźmiemy na to pieniądze, jeśli wszystkie środki z EU wydamy na kolejne, nowe drogi? Jak będziemy później remontowali te?

Myślę, że można bardzo długo mówić na te tematy. Jednocześnie obok wszystkich dróg powinna powstawać infrastruktura do ładowania samochodów i pojazdów ciężarowych, najlepiej zasilana własnymi źródłami odnawialnymi, połączonymi z magazynowaniem. Gdzie są programy recyklingu zużytych instalacji fotowoltaicznych, wiatraków, baterii z samochodów? Zaczynamy produkować baterie, ale tego obszaru nie rozwijamy. To wszystko jest też potrzebne w ramach dążenia do gospodarki obiegu zamkniętego. Gdzie program konwersji samochodów spalinowych na elektryczne? Nawet pomysł produkcji taniego polskiego samochodu elektrycznego, bo taki był na początku, dostępnego dla przeciętnie zarabiającego Polaka lub Polki zmienił się w bardziej imponujące dążenie do produkcji Izery, której bliżej do limuzyny. Jak to się przeciętnemu Polakowi przyda? Nie mówię już o planowaniu wersji SUV, co jest po prostu smutną pomyłką. Przecież wiadomo, że mniejsze samochody zużywają mniej energii i będą zajmowały w naszych miastach mniej przestrzeni. To powinno być logiczne. Gdzie wsparcie dla tworzenia planów zrównoważonej mobilności miejskiej, dla zwiększania bezpieczeństwa ruchu pieszego i rowerowego, dla transportu zbiorowego poza terenami dużych miast, w małych miasteczkach i dla terenów wiejskich? Czy dlatego że to działania niewielkie, lokalne, potrzeby w tym zakresie można ignorować, bo ważniejsze są wielkie, imponujące projekty? Myślę, że musimy się poważnie zastanowić nad naszym szerokim i kompleksowym podejściem do tego całego obszaru polityki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Przypomnę tylko, że jest uruchamiana produkcja lokomotyw na wodór, program termomodernizacji. Wczoraj uczestniczyłem we wręczeniu promes rządowych na termomodernizację bardzo wielu budynków i również na program usuwania azbestu. Nie tylko energetyka jest w zainteresowaniu działań rządu. Jest program funduszy dla PKS na dofinansowanie nowych tras transportu zbiorowego. Wiele takich programów rządowych jest, choć być może nie wszystkie są powszechnie znane. Przeznaczane są na to miliardy złotych. Te działania są, ale zawsze można powiedzieć, że za mało, za wolno i nieskutecznie. To jest troszeczkę tak jak z tym serem – pesymista w serze widzi same dziury. Na to już nie ma rady. Bardzo proszę, pani poseł jeszcze chce uzupełnić.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Chcę uzupełnić dla pana posła, który chciał się zakładać i proponuję przeczytać – panu się mylą normy emisji cząsteczek do powietrza, które ustala Unia Europejska i które niezmiennie wynoszą 50 μg z poziomami informowania, bądź alarmowania, które kraje sobie mogą ustalać dowolnie. Mniejsze znaczenie ma to, gdy informacje o poziomie stężenia pyłów ukazywały się w komórkach i powszechnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie słyszę więcej zgłoszeń. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Adam Guibourge-Czetwertyński:

Bardzo dziękuję za te liczne pytania. Postaram się odnieść do tych wszystkich wątków, które zostały poruszone i mam nadzieję, że ich nie zapomnę. W razie czego możemy porozmawiać także po posiedzeniu Komisji.

Pierwsza uwaga, która się powtarzała w kilku wystąpieniach, dotyczyła energii wiatrowej na lądzie. Chciałem tylko podać, jaka ilość energii została zakontraktowana po przyjęciu tej ustawy – to 4,5 GW, czyli niemal tyle samo, ile wybudowano przed przyjęciem tej ustawy. Oczywiście, że ta ustawa, w wyniku pewnych obaw społecznych związanych z tymi inwestycjami, wprowadziła pewne ograniczenia, ale rozwój tego sektora mimo wszystko w kolejnych latach był widoczny.

Odnośnie do kwestii energii, cen, wpływu polityki klimatycznej na nie, to jest punkt, który bardzo konsekwentnie podnosimy na poziomie unijnym, aby wyrażając politykę klimatyczną zastanowili się nad konsekwencjami, w szczególności dla najuboższych gospodarstw domowych. W wyniku tych postulatów, w swoim pakiecie, komisja uwzględniła Europejski Fundusz Społeczny, który ma zaadresować problemy związane z ubóstwem energetycznym. Jednocześnie komisja proponuje szereg rozwiązań, które naszym zdaniem będą generowały dodatkowe koszty. Będziemy te rozwiązania oczywiście zwalczali, bo wierzymy, że można przeprowadzić tę transformację w sposób sprawiedliwy, nie tworząc dodatkowych obciążeń, w szczególności dla najuboższych gospodarstw domowych.

Co do uwag o potrzebie szybkiej transformacji opartej o OZE, to muszę powiedzieć, że w pełni się z tym zgadzamy, jako rząd. To jest właśnie treść polityki energetycznej, która została przyjęta na początku tego roku. Zakłada ona, że w ciągu najbliższych dwóch dekad wybudujemy nowy system energetyczny, oparty na bezemisyjnych źródłach – atomu z jednej strony i energii odnawialnej. Oczywiście, też bym chciał, aby to następowało jak najszybciej, ale biorąc pod uwagę realia i procesy inwestycyjne w tym sektorze, wydaje mi się że 20 lat na budowę takiej mocy, jaką mieliśmy w 2020 roku w naszym systemie, to bardzo szybkie tempo. Sama polityka energetyczna, mimo uwag, które usłyszałem na ten temat, jest też niezłym osiągnięciem i pewnym drogowskazem dla naszej transformacji. Bardzo się cieszę, że słyszymy dziś o coraz większej liczbie polskich spółek, w tym spółek Skarbu Państwa, które mają ambitne plany transformacji swojej działalności w kierunku bardziej przyjaznej dla środowiska. To jest niebywała zmiana w stosunku do tego, co można było usłyszeć na ten temat 10 lat temu. Myślę, że Polacy dostrzegają te wszystkie zmiany. Na pewno za tym kierunkiem strategicznym, wyznaczonym w polityce energetycznej muszą iść konkretne działania. To są właśnie projekty legislacji, projekty programów wsparcia, które tworzymy razem z NFOŚiGW, które pozwolą realizować kierunki zawarte w tej polityce.

Odnośnie do uwagi pana posła Kohuta, że nie popieramy żadnej inicjatywy unijnej, myślę, że inicjatywa podatku węglowego jest jedną z tych, które jak najbardziej popieramy. Oczywiście musi być odpowiednio zaprojektowana, aby być zgodna z zasadami WTO, ale wierzymy, że to się uda. To istotny element, aby zapewnić, że transformacja w Polsce i Europie będzie następowała z korzyścią dla społeczeństwa i całego świata, nie spowoduje transferu działalności przemysłowej do krajów mniej przyjaznych dla środowiska, czy też prowadzących politykę mniej przyjazną dla środowiska.

Co do tego ile wynosi budżet Funduszu Sprawiedliwej Transformacji i że nie wynosi tyle, ile komisja zaproponowała, to efekt działań tzw. państw oszczędnych, które bardzo szczycą się tym, że wspierają ambitną politykę klimatyczną, ale gdy przychodzi co do czego, to na poziomie unijnym zwalczały pomysł przeznaczenia większych środków na transformację klimatyczną. To jest powód takiego wyniku. Co do warunku korzystania z tych środków i powiązania z neutralnością klimatyczną, jak potwierdziła sama komisja, przyjęcie europejskiego prawa klimatycznego, które nastąpiło zresztą z poparciem polskiego rządu, rozwiało wszystkie wątpliwości na ten temat i potwierdziło, że wszystkie państwa członkowskie są zobowiązane do osiągnięcia neutralności klimatycznej dla Unii do 2050 roku.

Jeśli chodzi o szczegółowe pytania pani poseł Zielińskiej, kwestiami negocjacji klimatycznych, międzynarodowych, w tym IPCC, zajmuje się Departament Strategii w ministerstwie. Jeśli chodzi o konsekwencje zmian klimatycznych dla Polski, są one przed-

miotem analizy w ramach naszej strategii adaptacji. To dokument, który został przyjęty kilka lat temu, ale obecnie pracujemy nad jego aktualizacją. Będziemy uwzględniali wyniki najnowszych badań naukowych i raportu IPCC dla Polski w najnowszej edycji. Nad tymi dokumentami pracują już nasze ośrodki eksperckie, które pani wymieniła. KOBiZE i Klimada to ośrodki, które są zaangażowane w tę analizę.

Jeśli chodzi o przetłumaczenie raportu IPCC na język polski, całościowy raport ma na ogół około 3 tys. stron. Nawet podsumowania przygotowane dla decydentów są pisane skomplikowanym językiem dla przeciętnego obywatela. Możemy porozmawiać jak najlepiej rozpowszechniać tę wiedzę – czy tłumaczenie tego raportu czy podsumowania dla decydentów, czy lepsze są kampanie informacyjne i edukacyjne i programy, które przygotujemy w ministerstwie wraz z NFOŚiGW i materiały np. dla szkół. Wspólnie pracujemy nad tym również z Młodzieżową Radą Klimatyczną. Chętnie porozmawiam o tym więcej.

Jeśli chodzi o problem konkurencyjności, jaki stwarza wysokoemisyjność naszej gospodarki, to myślę, że to rzecz, z którą się absolutnie zgadzam. To jest zagrożenie dla konkurencyjności dla naszych firm i jest to jeden z powodów, dla których powinniśmy przeprowadzić tę transformację. Oczywiście nie jedyny.

Co do strategii długoterminowej, zajmuje się tym Ministerstwo Rozwoju. Nie sprawdziłem jaki jest ostatnio stan tych prac, ale można się do nich oczywiście zwrócić z takim pytaniem. Co do Krajowego planu energii i klimatu, został już przyjęty i przekazany do komisji. jak podkreśliło WWF, będzie on podlegał aktualizacji w najbliższych latach, zgodnie z rozporządzeniem *governance*.

Ostanie pytanie – co do obecności pana ministra Kurtyki – rozumiem, że to niewystarczające, ale dwukrotnie byłem z nim na posiedzeniach Komisji, a więc przynajmniej dwa razy tu był, a być może również beze mnie.

Jeśli chodzi o uwagi pana posła Gadowskiego, bardzo się cieszę, że doczytał pan do końca tych 8 stron i zauważył pan informacje – choć są skrótowe – na temat działań i planów rządu w zakresie polityki klimatycznej. Co do kwestii neutralności, odpowiedziałem wcześniej, że ten warunek komisja potwierdziła – że przyjęcie prawa klimatycznego zapewnia spełnienie przez wszystkie państwa członkowskie tego warunku.

Co do kwestii terytorialnych planów w sprawie transformacji, jako resort klimatu za pośrednictwem IETU, którą nadzorujemy, przygotowujemy krajowy plan i wspieramy regiony w przygotowaniu własnych. Ministerstwo zapewniło też fundusze dla części regionów dla przygotowania swoich planów. Komisja Europejska zapewniła środki dla drugiej części regionów. Co do sposobu zarządzania tymi środkami, myślę że nie ma tak dużych różnic między Ministerstwem Klimatu i Środowiska, a regionami, ale te rozmowy z Komisją Europejską na ten temat oczywiście trwają.

Co do projektu ustawy dotyczącej prosumentów – ten temat był poruszany kilka razy – pracowaliśmy nad projektem rządowym, ale widząc, że były projekty poselskie, zawierające bardzo podobne pomysły w wielu aspektach, kontynuujemy prace z panią poseł Emilewicz, aby przygotować dobrą wersję i szybko wdrożyć odpowiednie rozwiązania w naszej legislacji. Ustawa 10h – Ministerstwo Rozwoju zapowiadało, że przygotuje projekt.

Patrzę też na pytania organizacji pozarządowych. Wydaje się, że na te podnoszone przez WWF odpowiedziałem już wcześniej. Jeśli chodzi o to, co mówią organizacje pozarządowe i raporty IPCC, wydaje mi się, że dobre podsumowanie tego, co nauka mówi na ten temat, jest zawarte właśnie w raportach IPCC. Nie znam wypowiedzi sekretarza generalnego i nie wiem skąd czerpał te dane, ale jeśli patrzymy tylko na to podsumowanie, o którym dziś rozmawiamy i te dwa scenariusze, które zapewniają według pewnego prawdopodobieństwa ograniczony wzrost temperatur właśnie w okolicach 1,5ºC, to w jednym przypadku przecięcie linii 0 następuje w granicach 2055 roku, w innym przypadku w granicach 2075 roku. Można o tym przeczytać na stronie internetowej raportu, do czego odsyłam.

Jeśli chodzi o niespójność założeń polityki energetycznej Polski, nasze założenia były podobne do tych przyjętych przez komisję w swojej ocenie skutków dla pakietu „Fit for 55”. Przynajmniej nie brakuje spójności między nami, a założeniami komisji. Przyznaję, że te założenia nieco odbiegają od tego, co możemy zaobserwować dziś na rynkach CO_2.

To też jest sprawa, o której teraz rozmawiamy z komisją, gdy rozpoczęły się prace nad tą legislacją. Nie wiem, czy pani wie, jak celnie oceniła pani Izerę mówiąc, że jest jej bliżej do limuzyny. To rzeczywiście uwaga, która wychodziła z konsultacji i analizy marketingowej, która została przeprowadzona przez spółkę ElectroMobility Poland. Jak pokazano potencjalnym klientom ten samochód z innymi z podobnego segmentu, to uwagi były bardzo często takie, że przecież nie można ich porównywać, bo to ewidentnie samochód z wyższej półki. Tak, samochód wygląda ponadprzeciętnie, jeśli chodzi o porównywalne pojazdy.

Jeśli chodzi o wsparcie samochodów elektrycznych i wymianę floty, w ostatnich dniach został ogłoszony program wsparcia w tym zakresie przez NFOŚiGW. To kierunek, który będziemy kontynuowali w następnych latach, wraz ze wsparciem dla transportu publicznego, uwzględniając w szczególności te aspekty, o których pani mówiła – specyficzne wyzwania, przed którymi stoją mniejsze miejscowości, osoby wykluczone z transportu. To nauka, którą wzięliśmy z pierwszego naboru, który przeprowadziliśmy dla autobusów zeroemisyjnych. Teraz, w kolejnym naborze, spróbowaliśmy trochę poprawić te warunki, aby w większym stopniu wspierać te obszary, które są ofiarą wykluczenia transportowego.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo dziękuję. Wyczerpaliśmy porządek dzienny Komisji. Zamykam posiedzenie. Do zobaczenia wkrótce. Miłego dnia.